

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9 — 10^{1/2} rano.

Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadruk na jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 80 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitu 3 kop., najmniejsze 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”

Roznie. Półroc. Kwartał. Miesięc.

8 — 4 — 2 — 70

10 — 5 — 2.50 — 84

14 — 7 — 4 — 1.50

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-iej popołudniu.

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. —
prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

Numer pojedynczy
5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE: Wszystkie księgarnie i agentury	W MIŃSKU: Odział „Kur. Litew.”, Podgórze 33 księgarnia W. Makowskiego.	W KOWNIE: Księgarnia I. H. Ossowskiego, Ks. Józefa Zawadzkiego (K. Rutki).	W ROSIENIACH: Al. Ostrowski.	W BIAŁYMSTOKU: Księgarnia Kaufmanna, księg. M. Inlarskiej.	W WITEBSKU: Księgarnia Czerwinskiej.	W SŁONIMIE: Księgarnia Polska.	W MOHYLEWIE: Księgarnia Syrkowej.	W PONIEWIĘZU: Księgarnia „Apsvietimo”.	W SZAWLACH: Księgarnia K. Sawicza.	W LIBAWIE: Dom Handlowy J. Jaciński.	W KIJOWIE: Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWAŁKACH: Księgarnia S. Lewińskiego.	W WARSZAWIE: Kantor własny E. Czajewski, Nowogrodzka 26; Biura Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Krakowskie Przedmieście 53; G. Ungar, Wierzbowa 8 i Aleja Jerozolimskie 78; Buchwelta, Marszałkowska 120.		W ŁODZI: Biuro ogłoszeń Buchwelta, Piotrkowska 69.	W KRAKOWIE: I. Hopca i Salomonowa, Śniłkowska L. 2.	WE LWOWIE: Biuro dzienników i inseratów S. Sokolowskiego, Pańska Hausmana 9.	W PARYŻU: Biuro ogłoszeń Raczkowskiego, Cité de Trévise № 14.	W MOSKWIE: Biuro ogłoszeń L. i E. Metz i C-o, Miasnickaja d. Sytowa.	W PETERSBURGU: Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metz i C-o, Morska 11; A. T. Filipowa, Karawanna 11 i Księgarnia Polska, ul. Jekateryńska 2.			

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego”, uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na kwartał III-ci i 2-gie półrocze.

Teatr Polski. We wtorek d. 24 czerwca 1908 r.

W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM 306a

„WESELE”

dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Siwe włosy najczęściej szpecą — młodego robia starym — starego zgrzybiałym, są częstokroć przyczyną niepowodzeń życiowych, stają się przeszkodą dla osiągnięcia kariery, szczęścia. Wielu pragnie pozbyć się siwizny, boją się jednak używać szkodliwej farby, która niszczy włosy, a nie zna innego środka jakim jest: **Régénérateur „Orientine”**

fabr. „Perfumerie D'Orient”.

Prawdziwy „Orientine” jest bezwarunkowo nieszkodliwy do tego stopnia, może być używany nawet przy otwartych ranach na głowie. „Orientine” nie jest farbą, lecz raczej przezroczystą wodą tuszetową, nie plami ani skóry ani bielizny i po kilkakrotnym użyciu stopniowo i nieostrzeżalnie dla otoczenia przywraca siwym włosom kolor ich pierwotny, naturalny, tak że nikt nie może powiedzieć, że włosy zostały ufarbowane. Prawdziwy „Orientine” można rozcieńczać wodą i tem samem uczynić jego działalność powolniejszą. Dzięki swej aseptycznej własności niszczy łupież i korzystnie oddziałują na porost włosów. Cena pudełka rb. 3. Do nabycia w lepszych perfumerjach i składach aptecznych lub też wysłać za zaliczeniem W. Żoinowski, Warszawa 83, Zielna 4. Gł. składy w Wilnie u I. B. Segala i u K. Grzeguskiego. Kijowie w skład Juretatu i u K. Niewińskiego. Wystrzegać się naśladowstw i podrabiań! 4-2-200a

8-klasowa Wileńska szkoła Kommercyjna.

Zawieszam, że zapise uczniów w r. b. odbywać się będzie do wszystkich klas, począwszy od przygotowanej do 7. kl. włącznie, za odpowiednim świadectwem, lub z egzaminu, a do kl. 8 włącznie na moją świadectwa z ukończenia kl. 7-mi szkół handlowych.

Kończący kurs 8-10 kl. szkoły Kommercyjnej Wileńskiej, korzystają przy wstąpieniu do wyższych specjalnych zakładów naukowych z praw równymi z kończącymi kurs szkół realnych (z 21 ust. szkół) i są przyjmowani do Instytutu Politechnicznego w Petersburgu, na podstawie świadectw konkursowych na równi z maturzystami gimnazjów filologicznych i realnych. O prawach maturzystów co do przyjmowania ich do uniwersytetu, po zdaniu egzaminu z jez. łacińskiego, wniesiono zostało podanie do Rady Ministrów.

Zapisy przyjmują się (ul. Milijonowa, w podwórzu Klubu Szlacheckiego), od 1 czerwca, w dniu powszednim od godz. 11 do 1 po południu.

Egzaminy rozpoczną się 20 sierpnia 1908 roku. 5-2-227a

OGRÓD BOTANICZNY Otwarta letnia scena, program nowy. 44a

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”
32 Emma Jeleńska.

Kobieta, puchu marny...

— Nie widzę. I smutne to, bo jednak czuję, że im czegoś brak... Skrozozwiewski zbliżył się do nich. Ok, narobiła sobie biedy Talcia! — szeptał. Bardzo się obawiam. Zmęczy się, zdenaturuje — ona taka wrażliwa! Ostrzegam, że szkoda jej czasu i talentu na to — A teraz, pewno już tysiąc razy i z wyrazem wielkiego zakłopotania na złotej twarzy. Zdawało się, że go coś ustawię, że i dzieci pobudzą... Mańka ze współczuciem spojrzała na niego, gdy spiesznym krokiem ku drzwiom sypialnych pokoiów podrapała. Chudy był, zgarbiony, mocno już łysy i z wyrazem wielkiego zakłopotania na złotej twarzy. Zdawało się, że go coś ustawię, że i dzieci pobudzą... Mańka ze współczuciem spojrzała na niego, gdy spiesznym krokiem ku drzwiom sypialnych pokoiów podrapała. Chudy był, zgarbiony, mocno już łysy i z wyrazem wielkiego zakłopotania na złotej twarzy. Zdawało się, że go coś ustawię, że i dzieci pobudzą...

LECZNICA PRYWATNA
z łózkami stałymi i dla kobiet
spodziewających się porodu
akusz. E. Wysockiej-Gringhaus.
Przy lecznicy lekarz-akuszer, Kosztu bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 8d-56 2-gi dom od Zawalnej. 093a

Lokomobile i Młocarnie
Brown & May i Halder & Halder. Głównie Przedstawicielstwo na Litwie i Białorusi
Mińskie Biuro Techniczne
Izba Cywińska i S. Ka.
Turbiny, młyny, wodociągi, nawleczka, projekty, porady, dostawy maszyn, pomp i t. p. 5-200a

W Reichenhall WILLA Schönbühel
ordynuje jak co dzień
Dr. W. Sadowski.
7-6-177a

Sisty warszawskie.
(Od stałego korespondenta „Kur. Litewskiego”).
Warszawa, d. 4 lipca

Jeszcze jeden dokument, świadczący wymownie o uprawianej u nas systematycznie i z całym zasobem nabytej wiedzy polityce języcznej; jeszcze jeden przyczynek do kwestii „uspokojenia się” społeczeństwa polskiego. Świeżo, o czym już zapewne czytelnicy „Kurjera” wiedzą z depech, zamknięto w obrębie guberni piotrkowskiej 17 szkół prywatnych polskich.

Powód? Czyż kto u nas pyta się nawet o powody? Wszystkie tego rodzaju drakońskie rozporządzenia podlegają się pod ogólną, a bezbrzeżnie rozciągłą rubrykę fantazji administracyjnych, którym stan wojenny nadaje sankcje prawa i opatruje rygiorem natychmiastowej egzekucji. Odczuwa się tu jedną, stałą dążność, „udrapowaną w lachmany” porozów. W gub. kieleckiej

zamknięto wszystkie szkoły polskie za zabicie przez jakąś szanowaną jednostkę naczelnika tamtejszej dyrekcji naukowej; niebawem takiemu losowi uległy wszystkie oddziały uniwersytetu ludowego w gub. radomskiej bez żadnej określonej przyczyny, teraz zaś epidemia przećwiśkowania grasuje w gub. piotrkowskiej.

Ostatnie rozporządzenie jest niejako odpowiedzią władz miejscowych na zuchwałą krytykę w Dumie aparatu oświatowego w państwie całym, na bronienie się instynktem samozachowawczym społeczeństwa polskiego przed zatrważającą unystą i serca „nauką urzędową”, propagowaną w interesach, rzekomo państwowości, przez warszawski okręg naukowy, wreszcie — na te wszystkie zarzuty, jakie Duma ośmiela się formułować przeciwko reakcji i „dawnyim dobrym czasom”.

Nowemu temu aktowi samowoli i bezprawia nadano cachy tymczasowości. Zamknięcie szkół jest podobno chwilowe, będą one otwarte, jeżeli właściciele ich dadzą piśmienną gwarancję, że wykłady geografii i historii rosyjskiej i powszechnej odbywać się będą po rosyjsku. Taki ultimatum, postawione przez administrację tutejszą, nie byłoby tak jaskrawe, gdyby kwestia sporna co do języka wykładowego tych przedmiotów, wypływająca z niejasno sformułowanej redakcji Najwyższego Manifestu, była wyjaśniona w sposób ostateczny przez władzę decydującą Petersburga. Ponieważ jednak sprawa ta jest jeszcze w zawieszaniu, przeto wszelkie motywowanie na tem do potrzeby zamknięcia szkół polskich jest jednym z tyśięcznych dowodów naginania prawa do indywidualnych poglądów jednostek. Tendencja do zamykania pod pierwszym lepszym pozorem szkół polskich w całym Królestwie jest aż nadto widoczna, aby ją trzeba było uzasadniać. Nie widzą tego tylko ci, którzy widzieć nie chcą.

Dzisiaj, kiedy pod wpływem wszelkich prądów reakcyjnych wszelkie usiłowania administracji skierowane są do wtlóczenia życia w dawniejsze łóżysko; kiedy ministerjum

oświaty wyszło nie tyle zwycięsko, co nieszkodliwie z ognia krytyki dumskiej, miejscowi przedstawiciele tegoż ministerjum podnieśli jeszcze wyższą swę, napelnioną wiedzą „urzędową” głowę i wzorując się na haktystach pruskich, chwytają się środków stanowych, nie dbając nawet o pozory, a przynajmniej o pozory — logiczne. Onegdaj np. komisja gubernialna do spraw stowarzyszeń odmówiła zalegalizowania ustawy Towarzystwa Oświaty Polskiej, motywując odmowę tą okolicznością, że ustawa rzeczona „Towarzystwa jest prawie identyczną z ustawą Towarzystwa Macierzy Szkolnej; ponieważ zaś Towarzystwo Macierzy zostało zamknięte przez ministra spraw wewnętrznych na zawsze, przeto komisja gubernialna nie czuje się uprawnioną do kasowania decyzji ministra.

„Słowo” mniema, że wiadomość w tej formie musi być nieścisłą, gdyż decyzja zapada bez przywołania obecności od samego początku sesji jednego z założycieli i przedstawicieli pozostałych założycieli, męczasna Antoniego Osuchowskiego. Nie przywołano go do wyjaśnienia, jak to przewiduje prawo.

„Ale dla komisji gubernialnej — rozumiemy dalej „Słowo” — fakt, że zaprojektowana instytucja miała u stawać prawie identyczną z ustawą Macierzy zamkniętej, nie mogła być decydującą. Najpierw bowiem Macierzy nie za ustawę, lecz z powodów, wyraźnie określonych w rozporządzeniu generał-gubernatora, została zamknięta. Dalej zaś, wprawdzie generał-gubernatorowi, z tytułu stanu wojennego, została nadana moc wstrzymania zatwierdzenia takich towarzystw, których działalność on, ze względu na stan wojenny, uzna za niepożądaną, ale władza ta nie przysługuje komisji gubernialnej, dla której powody odmówienia zarejestrowania danego Towarzystwa w ustawie są ściśle określone.”

doskonale! Powody są ściśle określone, niemniej może je rozszerzać ad infinitum generał-gubernator na mocy praw stanu wojennego. Ze zaś, z tytułu tych właśnie praw jest

tamowana oświata polska w znaczeniu ogólnem, tem samem przeto ulega znieszczeniu w zarodku „Oświata Polska” w znaczeniu szczególnem.

To takie proste i, biorąc rzecz ze stanowiska triumfującej obecnej reakcji — takie logiczne.

Podczas pamiętnych rozpraw nad preliminarzem-budżetowym ministerjum spraw wewnętrznych, bar. Meyendorff, paździenikowiec, a więc raczej stronnik, nie przeciwnik rządu, powiedział:

„Obecnie najniebezpieczniejszym dla państwowości rosyjskiej są te siły, że części starego mechanizmu, które swoją dawną służbę chcą usprawiedliwić dawnymi metodami, dawnymi środkami, mniemając, że podtrzymują porządek. My widzimy w nich prawdziwych nieprzyjaciół. Gdziekolwiek patrzymy na słonek administracji do pracy, do stronictw politycznych i narodowych, wszędzie stwierdzamy maskę obrony porządku państwowego pod działalnością osobistych obrachunków i intryg. Naród niewiele żąda od administracji, bo tylko odrobiny uczciwego i sprawiedliwego postępowania względem siebie.”

Słowa te, jak wiele innych, padły w próżnię, wywołując jedynie wybuchy gniewu ze strony atakowanych. I rzecz dziwna! Jak w Persji wybuchają w ostatnich czasach zaburzenia, elektryczna dyplomacja berlińska poniesie jakąś klęskę na terenie międzynarodowym, tak samo i na naszym gruncie daje się odczuć silniejsze działanie sruby reakcji, jak tylko Duma pośrednio, czy bezpośrednio ugodzi w system administracyjny Królestwa. Czyżby i tu, jak w państwie szacha, działali mechanizmy, nakręcane jedną ręką z Berlina?

Nie jest to bynajmniej wykluczone. To niemiecy, wywołując w akcji zabórczej za pomocą środków „pokojowych”, rozgospodarowali się na dobre na ziemi naszej; uważając ją w niedalekiej przyszłości za swoją własność, o ile, rzecz prosta, „wuj” Edward angielski nie nałoży na swego siostrzeńca z Berlina kaptana bezpieczeństwa, w którym będą

Prezesa, po długim dzwonieniu, uzyskała chwilę ciszy.

— Poddaję kwestję pod głosowanie — rzekła. — Kto jest za związkiem, niech podniesie rękę do góry.

Wszystkie ręce bez wyjątku podniosły się do góry.

— Więc panie chcą związku? — spytała z tryumfem pani Natalja.

— Chcemy! Chcemy!

— A jaką nazwę mu nadamy? — spytała jedna.

Znowu ożywiło się zgromadzenie, posypały się zdania.

Konrad, widząc to, szepnął do Mańki:

— Nie tu po mnie. A jestem głodny, senny i zmęczony. Przyproszę Talę. Ja się wynoszę.

Wysunął się cicho, a na jego miejscu, za Mańką, usiadł Karczyński.

— Czy ma pani pojęcie, czego te panie chcą? — zaczął. — Bo ja... przyznaję...

— One, zdaje mi się, nie są jeszcze zupełnie zdecydowane — tłumaczyła Mańka.

— Bo, widzi pani, każda chce innego, każda z innym projektem przyszła. Więc jakże to ma iść?

— Teraz, to tak. One same nie wiedzą jeszcze, czego im potrzeba. Ale, może to się potem ułoży. Porozumiej się...

— Jak uważam, są tu przedstawicielki najroźniejszych kierunków, postępowe i zacofane, wolnomyślnie i pobożne dusze. Jak one dojdą do ładu!

— O, słuchajmy! — przerwała Mańka. — Ta coś rozsądnego mówi.

Stała na środku pokoju młoda dziewczyna w skromnej, czarnej sukience, i mówiła:

— Panie! chcecie objąć wszystkie pola działalności ludzkiej: oświatę, ekonomię, nauki, sztukę, moralność i t. d. Bardzo pięknie! Ale dlaczego z tych pół pragniecie usunąć mężczyzn? Czy np. oświata ma być czysto kobieca? Czy moralność istnieje tylko dla kobiet? Czy naukę uprawiać można bez udziału mężczyzn? Praktycznie — to nie ma sensu. Zasadniczo, takie wyodrębnienie się jest zacofaniem, jakby powrotem do wschodnich haremowych pojęć, które kobiety od mężczyzn odgradzają murem. Usuwając się od wspólnej z nimi pracy, oddzielając się od nich, tworząc wyłącznie kobiece związki tam, gdzie

cel jest ogólnoludzki, same przyczyniają się do utrwalenia naszej porządnej roli na świecie. Bo, proszę, panie, co to jest kobiecie? Czy to klasa? Czy to cech? Kobiecie jest to przedewszystkiem człowiek. Wobec zadań społecznych, kwestja płci powinna być całkiem obojętna. Jeżeli jednak kobiecie czuje się skrzywdzoną, to niech walczy, tak jak to czyni każdy skrzywdzony człowiek. Ale niech wydzielać się z pozostałości ludzkości, sama siebie nie skazuje na oddalenie, na odsunięcie. Nie, panie! W sprawach moralności, nauki, oświaty i t. p. nie powinno być kobiet i mężczyzn. Powinni być wspólnie działający — ludzie. Jedynym hasłem, pod którym kobiety mają rączyć się zresztą — to hasło walki o prawa, przez mężczyzn na własną korzyść utworzone — walka o polityczne równouprawnienie. Na każdym polu, powinny iść razem — jak przyjaciół — jak bracia.

Urwała i usiadła.

A Karczyński wołał zaczął:

— Brawo! Brawo! Tak być powinno! Tak być powinno!

Ale entuzjazmu jego nie podzieliły inne panie. Zarzucono mówią-

cą protestami — zaprzeczono — zakłukano.

— Nie chcemy mężczyzn! Będziemy same... własnymi siłami... Tak lepiej! Na co nam ci mężczyźni? Tak! Tak!

Wreszcie pani Natalja kwestję umorzyła decydującym pytaniem:

— A czemuż to wszędzie powstają związki kobiece? czyste kobiece. I zagranicą, i we Lwowie, i w Krakowie, i w Warszawie — i nawet w mniejszych miastach. Tylko u nas nie?

Młoda dziewczyna w czarnej sukience próbowała coś wytłumaczyć. Lecz nie dano jej przejść do słowa. I wrócono znowu do sprawy nazwy związku, która ogromnie entuzjazmowała obecne.

Długo jeszcze trwała narada, mniej lub więcej parlamentarna. Aż przemogło zmęczenie i zaczęło się rozchodzić z zadowoleniem z konkretnego rezultatu zebrania — nazwa bowiem związku została ustalona. — Ogromna byłaby szkoda — mówiła na wschodach jedna z uczestniczek, podnosząc zgrabnym ruchem szoleszczącą jedwabiami spódnicę.

D. C. N.

dzie mógł wygłaszać mowy w ilości dowolnej, pozabawiony tylko będzie możliwości brnięcia szablą i strażenia wszystkich widmem wojny.

Zanim to jednak nastąpi, konieczne niemieckie mogą wstrząsnąć zbyt głęboko w ziemię polską. Niemcy organizują się u nas w zwarte, wyćwiczone kadry, mające pod niewinnymi pozorami celów sportowych swe określone plany w pochodzie na Wschód.

Jest to aż nazbyt widoczne. Niemcy w czasach historycznych wyparła żywo słowiański za Łabę, potem za Odrę, wreszcie dotarła do Wisły, całe zaś północne i wschodnie Prusy dzisiejsze wzniosły się na używanym gruncie podbitych plemion słowiańskich. Żaden szmat zajętej ziemi nie został im dotychczas odebrany, przeciwnie — ciąglemu parciu na Wschód towarzyszą, bądź mechaniczne wypieranie, bądź wynaradawianie żywiołu już rdzennie polskiego. Słusznie też zaznacza p. Zygmunt Balicki w „Przeglądzie Narodowym”, że jesteśmy dziś bodaj jedynym narodem kulturalnym na świecie, którego kolebka etnograficzna zaczyna już być etnograficznie zagrożona.

Tak podobny rozwój faktów dziejowych, może nie mówić tylko temu, dla kogo historia nasza zaczyna się od rozbiorów, a historyczną życia narodozwę ogranicza się do jednej dziedziny.

Nawet „Nowoje Wremia” zaczyna się niepokoić ową ekspansją niemiecką, no, ale na tych fundamentach nie można, jak wiadomo, wznosić żadnych trwałych budowli, chyba domek z kart. Zresztą, wśród wpływowych sfer Petersburga za wiele jest żywołu pruskiego, aby papie Suworinowi nie umiano w porę zamknąć ust odpowiednim argumentem — patriotycznym...

Jerzy Pabóg.

ZDUMIEWAJĄCA OTWAROŚĆ.

Korespondentka pism amerykańskich p. Marja Gorackowska, w tych dniach interwiewowała premiera gabinetu, który tak mniej więcej wypowiedział się w kilku sprawach nader aktualnych.

„Trzecia Duma wspiera się na najlepszych i najinteligentniejszych elementach rosyjskich. Jest zdolna do pracy i jest już najzwyklej zrównoważonym zgrupowaniem reprezentacyjnym. Zdawali się wprawdzie i jej „ekeszy niedozwolone”, lecz było to naturalne w takim licznym zgrupowaniu osób, nie jednako myślących...

„Rząd może pracować jedynie z Dumą monarchiczną, nie przekraczającą pewnych granic, a taką właśnie jest Duma obecna.

„Kwestją obecnie dla rządu najważniejszą jest utworzenie szkoły narodowej rosyjskiej, którą wychowywała obywateli rosyjskich, nie zaś „rosyjskich cudzoziemców”. Zażądajmy więc wykładów? Byłoby to wprost rozkładem państwowości rosyjskiej.

„Co się tyczy sprawy żydowskiej, nie sposób ją rozwiązać jednym zamachem, niby węzeł Gordyjski. Kiedy w Rosji wszyscy będą przejęci uczuciami rosyjskimi, nie będzie wtedy żadnych kwestii, ani żydowskich, ani polskich, ani wszelkich innych, tym podobnych. Cała przyszłość Rosji leży dziś w szkole, która powinna wychować obywateli rosyjskich z obecnego, młodego pokolenia.”

Powyższy interwiew czerpiemy ze słów gazety „Bierzewja Wiedomosti”. „Riecz” nazywa go apokryfem.

PROTEST.

Od mieszkańców wsi Mieszuków i Pulsów w pow. bielskim otrzymujemy, z prośbą o zamieszczenie, następujący protest, oparty na oryginalnym 94 podpisami.

W gazecie „Świat” № 101, b. 1908 r., p. Makarewicz, nauczyciel klasowej szkoły we wsi Pulsach, w parafii wsiwskowskiej, pow. bielskiego, grodzkiego gub., umieszczył swój list pod nagłówkiem „Jeszcze o kłamstwie księdza psia Maciejewicza” — następującej treści:

1) On nauczyciel zupełnie się zgadza z gazetą „Świat”, że, kiedy w Wyszach był ks. Maciejewicz, szkoły nie było i chyba dlatego nie było jej, że tam był ks. Maciejewicz, nieubliżający oświaty.

2) Po wyjeździe ks. Maciejewicza, natychmiast, bo po upływie 5 lat, wskutek starań mieszkańców wsi Mieszuków i Pulsów szkołę otwarto. P. Makarewicz, naoczny świadek otwarcia szkoły powiada, że stosunki między szkołą, a mieszkańcami najlepsze; była na uczących w swoich sąsiadów, którzy chętnie posyłają swoje dzieci do szkoły, ba, nawet w czasie nieporozumień uciekali się do pośrednictwa p. Makarewicza, a nie zwracają się do ks. Maciejewicza.

3) Dalej ubolewa, że ks. M. powstał przeciw językowi rosyjskiemu, wyrugował język białoruski i wprowadził w użycie wyrazy „pogaństwo, pogańska wiara”, ktorými i dziś katolicy nazywają prawosławnych.

4) Wreszcie triumfuje: „Ks. Maciejewicz napróżno ocierał sobie łzy, kiedy mówił kazanie w czasie poświęcenia kościoła w Wyszach — szkoła już istniała! Dalej przyznaje, wprawdzie z bólem serca, że w parafii wszyscy są katolicy, prócz jednej rodziny prawosławnej, ale za to twierdzi, że — wiarę katolicką poniża i dzieci demoralizuje nie rosyjska szkoła, a pp. Maciejewicz, obudzając nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie.

My, niżej podpisani mieszkańcy ze wsi Mieszuków i Pulsów, po przeczytaniu tego listu protestujemy:

1) Dziwi nas, dlaczego p. Makarewicz nie napisał w swoim liście, że szkoła w Pulsach już istniała za czasów ks. Maciejewicza, a wówczas list jego uczyniłby zupełną całość fałszu.

Jakiem prawem mogli pisać o ks. Maciejewicu, kiedy, bodaj raz tylko widział go w Wyszach w czasie poświęcenia kościoła, a nawet o tem, że nie lubi oświaty? Chyba tyloletnia praca ks. M. dla zdobycia właśnie tej oświaty wystarcza by zadać kłam twierdzeniu p. Makarewicza.

2) Kazano — wybudowano szkołę. Dzieci nasze uczęszczają do szkoły, żeby chętnie, nie powiemy tego, gdyż ta szkoła innej korzyści, oprócz czytania i pisania w języku państwowym, nie przynosi; a że przychodzi do nas na uczyć, to żaden dowód, że nie biegamy w kłopotach do ks. Maciejewicza, gdyż, niestety, nie jest naszym proboszczem i mieszka daleko, w Petersburgu.

3) O ile pamięć nasza sięga, zawsze mówiliśmy po polsku i dziś mówimy i nie pamiętamy, aby w Pulsach mówili inaczej, równieżże by prawosławie nazywać „pogańską wiarą”, nie tylko od ks. Maciejewicza, ale od żadnego z księży nie słyszeliśmy; owszem, poniżanie jakiejkolwiek bądź religii zabrania prawo Boże, zabrania Kościół, zabraniają księża, pouczając, iż każda religia ma na celu chwałę Bożą.

4) Wreszcie p. M. rzeczywiście rozminął się z prawdą, świadcząc, iż niema prawosławnych ani w Pulsach i w Mieszukach, oprócz jednej rodziny ani w całej parafii; to w jakim sposobie, pytamy, mogła się objawić nienawiść u nas, katolików, do wszystkiego, co rosyjskie i prawosławne? Komuż mamy dawać tę nazwę „pogaństwo”. I czyż możliwa jest rzeczą, by księża Maciejewicz gorszyli dzieci? Nie, szanowny Panie Makarewicz, zawołamy jednogłośnie. Skoro dziś znamy Boga, znamy zasady naszej wiary św. i podług nich postępujemy, to tylko zawiadzamy naszemu Kościołowi, który był i jest najlepszą szkołą. Tylko zawiadzamy nauczycielom — księżom tej szkoły.

Stamtąd przez całe dziesiątki lat czerpał nasi ojcowie i my czerpiemy dziś prawdziwą oświatę, a nie od was, pp. Makarewicze.

I w rzeczy samej. Jakiegoś świntka mamy oczekiwać dla dzieci naszych od podobnych autorów wspomnianego wyżej listu, w którym, oprócz fałszu, nie niema. Niel. Maciejewicz sadzą, jak sądzi p. Makarewicz, niechęć do rosyjskiej szkoły, ale jej nauczyciele.

Próżno lamenty i rozdzieranie szat, pp. Makarewicze, fałszywy idąc drogą i siejąc fałsz, fałszywe owoce zbierać będziecie!

Z chwili.

I znowu w kuluarach Dumy interesuje wszystkich kwestja zajęcia Pergamentu z Markowem II i rzecz może się zakończy pojedynkiem.

Ponieważ wypadek podobny nie jest pierwszym w Dumie obecnej, opinia publiczna oświadcza się za koniecznością zwolnienia sądów honorowych, któreby rozstrzygały wszystkie zajęcia w sprawie honoru między posłami. Życie parlamentarne daje co chwila sposobność do mniej lub więcej gorących wybuchów na gruncle różnic zdani i poglądów politycznych, ktorým należałoby zapobiegać bez uciekania się do środków tak ostatecznego, jakim jest niewątpliwie pojedynk.

Jak się zdaje, na ten raz pojedynk między posłami, Pergamentem i Markowem, dojdzie do skutku. Wszakże prawica jest nieco skonternowana zachowaniem się Pergamenta, który zachowuje się całkiem spokojnie i naturalnie, gdy Markow się wyraża zanępnokojony. Obaj przeciwnicy są doskonałymi strzelcami.

Skundantami Pergamenta są general. Babiański i Krasnow, zaś Markowa — Puryżkiewicz i Szułgin. Puryżkiewicz, zamierzano zrazu wykuczyć, jako człowieka, który absolutnie się nie może utrzymać nawet w granicach zwykłej przyzwołości.

D. 24 b. m., a więc dziś rozpoczyna się w petersburskim wojennym sądzie okręgowym proces polityczny 44-ch oskarżonych o udział w frakcji socjalistów-rewoluconistów. Frakcja ta składała się z osób o poglądach krańcowych i podjęła szereg bojowych i teoretycznych przedsięwzięć, w celu obalenia istniejącego w Rosji ustroju państwowego.

Organizatorem tej partji był szlachcic Dmitrij Mazurin, stracony niedawno w Moskwie. W liczbie członków partji uczestniczyli, między innymi, ks. Myszecka, córki rzeczywistych radców stanu, Markowa i Eucchinowa, p-n Emeljanowa i kilka innych kobiet.

Partja rozporządzała kilku bojówkami latającymi. Jej dziełem był znany zamach na premiera Stolypina, oraz olbrzymia ekspropcja przy zanku Fonarjnu.

Względem wszystkich oskarżonych zastosowano 2 cz. § 102 Ustawy kryminalnej.

Parlamentarna frakcja K-D. wnosi

do Dumy projekt prawa o reformie samorządu miejskiego.

Za zasadę przyjęto w projekcie, ażeby radnymi mogli być wszyscy pełnoletni, bez różnicy plem, narodowości i wyznania religijnego.

Radni mają być wybierani na 3 lata, według systemu głosowania czteroprzymiotkowego.

Rada ministrów postanowiła wnieść ponownie do Dumy państwowej już poprzednio projekt prawa o asekuracji robotników.

Projekt przewiduje zarówno zabezpieczenie dla robotnika na wypadek choroby pod względem pomocy lekarskiej, jak i zaopatrzenie go w pewne wsparcie pieniężne.

Na mocy Najwyższego zezwolenia, głównozarządzający sprawami rolnictwa i urzędów rolnych, ochmistrz Dworu, Kriwożeszka, wyjechał do niektórych gubernji w państwie, aby na miejscu, gdzie jest najbardziej skłupiona ilość ziem rządowych i należnych do Banku włościańskiego, obznać się z całym stanem i przebiegiem prac dokola urzędów rolnych.

W departamencie policji otrzymał referat gubernatora jakucckiego Krafca, który udowodnił potrzebę podniesienia wsparcia dla wysłańców politycznych do 25 rubli miesięcznie.

Główny zarząd więzienny w tych dniach wysłał, do obrony, nawet i zadowolony przez administrację więzienną za niedozwolone stosunki z więźniami, nie mogą być jednak pozaważone możliwości widywania się z innymi więźniami, a to na mocy § 569 ustawy karnej, o ile mają na to pozwolenie od właściwej władzy sądowej.

Wobec tego, że znawstwem w ostatnich czasach silny napływ obokrajowych loterii w granicach państwa, ministerjum spraw wewnętrznych ponownie wyjechał, do handel takimi biletami jest przesładowany przez prawo i loterie zagraniczne nie mają debitu w Rosji.

W nos na 21 b. m., w jednym z hoteli pierwszorzędnych Petersburga, w czasie rewiji u mieszkańców, został aresztowany Judin, kasjer Newskich zakładów okrętowych, który przed dwoma dniami zbiegł z zdefraudowaną sumą 56 tys. rubli.

Pieniężny wszystkie przy aresztowanym nie znalazłono i odmawia on wszelkich wyjaśnień.

TEATR POLSKI.

„Eliksir młodości”.

Farsa w 3 aktach Hirscha. Na brak sztuk lekkich i zabawnych w ostatnich czasach zaprawdę uskarżać się nie możemy. Każdy tydzień nieledwie przynosi nam jedną z nich, bądź oryginalną, bądź tłumaczoną, pozostawiając szerokie pole wyboru dla gustów i wymagań wszelkiego stopnia i rodzaju.

Mimo tę wielką mnogość fars, komedji i wodewilów, że smutkiem twierdzić trzeba, że naogół wartość ich jest minimalna, a prawdziwego, zdrowego humoru próżno w nich szukać. Refleksje te następują się z konieczności, gdy patrząc trzeba na elaborat tego rodzaju, co „Eliksir młodości”, Hirscha, będący ostatnim i jednym z najcenniejszych nabytków naszej sceny w galerji sztuk pod względem artystycznym bezwartościowych.

A na refleksje te czasu jest aż nadto; w wieczór niedzielną stanowią one w ciągu całego pierwszego aktu „Koziołków” jedyną nieciekącą przed nuda, więcej od nieskończone długich djalogów i monologów, jakich nie żałował nam autor, by w następnym ucieścić nas w szerszym widoku szczęśliwie odmodzonego pana Grünwalda.

Ten drugi akt jest zresztą naprawdę zabawnym, aczkolwiek do wytworności dowcipu, lub oryginalności sytuacji pretensji z pewnością rościć nie może. Buduar szansonetki, ognisty kochanek (w farsach niemieckich jest on oczywiście węgrem), zazdrosny mąż, żona — herod baba i mąż pantofel — wszystko to już znamy. Nowość, a zarazem cłow całej sztuki, stanowi szczególna przemiana pana Grünwald, który z chwilą wprowadzenia w życie jego krwi kózka, nabiera nietylko humoru i ochoty do życia, lecz i manjer zgoła oryginalnych.

Ale to i wszystko. Akt trzeci jest już tylko nieudolnym szamotaniną się autora w splotach nawiązanej przez niego samego intrygi. Sytuacji nie może uratować nawet niesłychanie naciągnięty pomysł wprowadzenia na scenę hotelarza — telefonisty, ani też związane z nim bardzo wątpliwej wartości dowcipy; nad widownią zawisa znowu ciężka mgła zdumienia.

W przygotowaniu sztuki odczuwało się pospiech. Akcja chwilami się rwała; płynęła jednak dalej, dzięki bohaterom wysiłkom suflera, którego coraz częściej, niestety, słyszeć nam się zdarza.

Z pośród wykonawców wyróżnili się p. Ryl i p. Jakubowska.

J. B.

Kronika Wilenska.

Kalendarzyk. Dziś we wtorek — uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela, jutro we środę — św. Wilhelma Op.

Usunięcie się gubernatora Lubimowa. Kursując od pewnego czasu pogłoski o wyjeździe z Wilna gubernatora Lubimowa, znajdują potwierdzenie. Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się, że samobeln Lubimow opuszcza stanowisko gubernatora wileńskiego i zostaje zamianowany dyrektorem wydziału spraw duchownych wyznań obcych.

Jako kandydatów na opuszczenie stanowiska gubernatora wymieniali wicedyrektora wydziału policji, p. Charla-

mowa, oraz zarządzającego kancelarją wileńskiego general-gubernatora, p. Staniewiczza.

Pielgrzymka do Kalwarji. W niedzielę około godziny 10 wieczorem ul. Święto-Jerską wjechała z Kalwarji pielgrzymka Bernardyńska.

Kilka tysięcy pobożnych przy śpiewie i modlitwie prowadzi przewodnik kompanji, ks. Aleksander Sarosiek w otoczeniu 2 jeszcze kapłanów.

Sądu. Śledztwo wstępne w sprawie zamordowania w marcu r. b. we wsi Szalnojcach, małoletniego syna Rynkiewicza, o czem donosiliśmy w swoim czasie, prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Cywczynski.

Osobiste. Redaktor naszego piśma, p. Wejciech Baranowski wyjechał do Pragi Czeskiej na czas zjazdu słowiańskiego. W bieżących sprawach redakcyjnych zastępować go będzie p. Ludwik Abramowicz, sekretarz Redakcji „Kur. Lit.”

Bawi w naszym mieście pan Zygmunt Trzebiński, współpracownik „Gonia” warszawskiego. P. Trzebiński zabawi w Wilnie przez czas dłuższy.

Teatr polski. Dziś, po raz pierwszy w tym sezonie wznowiony będzie nieśmiertelny dramat St. Wyspiańskiego „Wesołe” w zmienionej obsadzie. Dzielnikarza odtworzy p. Kuncowicz, Młodogę p. Dybibański, Wernyhogę p. Stanisławski, Marynię, po panie Wojciełowski, będzie p. Morozowiczówna. Kasa teatralna sprzedala dość biletów na dziesięć przedstawienie. Jutro po raz drugi „Eliksir młodości” czyli „Koziołki”, farsa w 3 aktach.

Co dzień odbywają się próby z satyry „X²=5” Gustawa Włode. Autor tej sztuki należy do najświetniejszych przedstawicieli literatury skandynewskiej. Dunicyk, urodzony w r. 1858, Włode był najpierw subjektem księgarskim, później nauczycielem. W r. 1887 zaczął studia poważne, które rozwinęły jego umysł wszechstronnie. Rozwinął się też wrodzony talent jego, zwłaszcza w kierunku satyrycznym. Jego nowela, romansy, erotyki, humorystki wstawiły nazwisko Włode w Danji. Niebawem sztuki Włode, odznaczające się pierwszorzędnie znanąmi niepospolitego talentu, zjednały mu również sławę w całej Europie. Czwartkowa premiera „X²=5”, nie schodzi z repertuaru najlepszych teatrów w Niemczech, Austrii i Anglii. Będzie to pierwsze dzieło autora duńskiego na naszej scenie.

Kolonje letnie w Rubieży. Pierwsza partja, złożona z 60 chłopców, wrocila już z kolonji letniej w Rubieży, pozostających pod opieką p. Ciundziwickiej. Na jej miejsce wyjechała druga partja. Przy sposobności przesłano jestestwo o zakomunikowanie podziękowania kamerze dezygnacyjnej za bezinteresowne wydzienkowanie czapek i kolder, używanych przez pierwszą gromadkę.

Z Klubu pracowników prywatnych instytutej kredytowych. Na ogólnym zgromadzeniu dnia 12 czerwca r. b. 40-tu głosami przeciwko 5-ciu postanowiono przystąpić do częściowej realizacji interesów Klubu, zarazem zawieszono działalność tegoż na czas nieograniczony.

Zamknięcie tego jednego zbiorowiska, w którym tyle chwil przyjemnie przepędzono, było niepożądanem, dowiódł tego fakt, że znalazła się pewna liczba członków, zgromowawszy koło siebie dość pokaźną ilość współczujących sprawie, przeciwko zbyt pośpieszemu orzeczeniu ogólnego zgromadzenia w d. 12 czerwca zaprotestowała, wykazując czarne na białem, że klub zreformowany i w innym lokalu, nietylko istnieje, ale nawet dobrze rozwijać się może.

Rada gospodarzy protest przyjęła i wyznaczyła nowo nadzwyczajne ogólne zgromadzenie na środę, dnia 25 bm.

Dalsza egzystencja przezo Klubu zależy będzie od jaknajwiększej liczby członków, przybyłych na zebranie środowe, które orzeknie, o ile wywody protostujących są słuszne.

Nie wątpimy przeto, że sprawa powyższa przyciągnie w środe wszystkich członków, komu leży na sercu dalsza egzystencja Klubu.

Tragiczny zgon. W dn. 13 czerwca r. b., w Saratowie zakończył nagłe życie 8 p. Henryk Ostachiewicz, inżynier-technolog, w kwiecie wieku, licząc lat 30. Zwiłki sprowadzone zostały w ubiegłą sobotę do Wilna, skąd zmarły pochodził, i złożone na miejscowym emontarzu ewangelicko-reformowanym. Na grobie złożono kilka wienców od rodziny i znajomych.

Samobójstwo. Dnia 20 lipca, około godz. 5 po południu, w dołnu № 3 przy ul. Kazauskiej miał miejsce wysoko tragiczny wypadek. Znana w szerokie kołach towarzyskich panna Stanisława Trojanówna, wysiedziły po obiedzie, spożywszy w towarzystwie brata, do drugiego pokoju, wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Kula trafiła w okolice serca. Po upływie kilkunastu minut nieszczęśliwa zmarła, pozostawiając żonę, w której prosila, by o śmierć jej nikogo nie oskarżano.

Przyczyna samobójstwa jest niewiadoma. Pogrzeb odbył się onegdaj.

Wzięcia. W związku ze sprawą otrzymaną z wileńskiego oddziału Banku Państwa za sfalszowanym przekazem 28,000 rb. oprócz urzędnika banku Jankowskiego, zaareztowano również niejakiego Żelazowskiego, którego wzięziono przez pewien czas w więzieniu wileńskim, w tych dniach zaś przewieziono do więzienia w Białymstoku.

Do wzięcia wileńskiego przywieziono z Drzysy dymisjonowanego pułkownika kawalerji, von Rosenschild-Paulin, oskarżonego o fałszerstwo.

Deputacja. Gubernatorowi przed-

stawiała się deputacja od Towarzystwa, felczorów, felczerek i akuserek, wręczając dyplom na honorowego członka tego Towarzystwa.

Ogródki dla dzieci. Zarząd miejski polecił członkowi policji handlowo-gospodarczej, p. Trojanowskiemu, zaopatrzyć ogródki w Cietelniku w przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych, kołbieg, huśtawki i t. d. oraz zakupić kregle i piłki.

Klub szlachistów. Gubernator zezwolił klubowi szlachistów na wprowadzenie do ustawy zmiany, dotyczącej gry w karty.

Przy pracy. Dnia 21 b. m., Szymon Chrusostki, robotnik lat 40, podczas pracy przy restauracji skłonu Ginsburga przy ulicy Żmudzkiej, skacząc z rusztowania upadł na kol żelazny, raniąc się głęboko w brzuch. Wezwano Pogotowia ratunkowe omdlałego z bólu w stanie groźnym, odwieziono do szpitala Sawicz, gdzie po upływie pół godziny chorey w najokropniejszych mękach życie zakończył.

Zamach samobójczy. Dnia 22 bm, zamieszkały w domu № 2 przy Buiwarze Aleksandrowskim, Antoni Gromadaj, robotnik, lat 63, z przyczyn nieznanych, obrął się kwasem karbowym. Wezwano Pogotowie ratunkowe, udzieloną skuteczną pomocą życie mu uratowało.

Pogotowie ratunkowe było czynne dnia 21 bm, w II, a dnia 22 bm, w 7 wypadkach.

Przyjechali do Wilna. (Hotel Europejski): kup. Jan Welk, rad. dw. Aleksander Stomma, ag. fr. Wacław Kuziński, hr. Marja Krasicka, ob. Bolesław Paruszewski, inż. Ignacy Zagórski, ob. Helena Głuska, pułk. Dymitr Tenier, rz. rad. St. Józef Kiernowski, ob. Bronisław Kiernowski, ob. Ludwik Wolodkiewicz, rumuński pułk. Aleksander Benżosk, ob. Jan Czesław Głuski, ob. Henryk Skimunt, ag. fr. Bronisław Baryski, ob. Ludwik Kistiel, ob. Wanda Siemaskowa.

(Grand Hotel): pułk. Paweł Odyniec, rad. dw. Józef von Holdenberg, por. Włodzimierz Stepanow, kup. Jan Dereszczyk, nac. ziem. Michał Kawrygin, ob. Antoni Wilecki, rad. st. Faustyn Doboszyński, nac. ziem. Onufry Kurnatowski, ob. Natalsza Tyżyska, por. Włodzimierz Tarasiewicz.

(Hotel St. Georges): inżynierstwo Ludwikostwo Czakowsky, ob. Stanisław Osieckinski, pułk. Mikołaj Jacyna, ob. Borys Protopopow, ob. Aleksander Matwiejew, duch. Konstanty Kozłowicz, ob. Roman Swida, dyrek. ubek Konstanty Radkiewicz.

Z PROWINCYJ.

Grodno. (U. Nowotworska). We wszystkich szkołach średnich i niższych grodzkich, wykłady i egzamina ukończono. Gimnazjum męskie, z ogólnej liczby 39 ośmioklasistów, w tym roku ukończyło 29. Z ogólnej liczby 22 eksternów, egzamina złożyło tylko 7 (4-dzi). Wśród maturzystów policya stanowią 37,9 proc. Oto ich nazwiska: Czeszot Józef, Dolinski Leon, Haraburda Henryk, Kikowicz Feliks, Leszko Bronisław, Niewiarowski Piotr, O'Brien de Laasy Patrycy, Rajszaj Ignacy, Szyszko Bohdan (magal szubry), Toloczek Bronisław i Zaniowski Stanisław.

Dla gimnazjum prywatnego zatwierdzono są na rok 1908 kl. VII, a klasa VIII na rok przyszły 1909. Grodno więc zdołało trzeci zakład naukowy średni męski, po szkole realnej i gimnazjum męskim rządowym.

Dnia 18, 19 i 20 czerwca, obserwowaliśmy niezwykle jasne noce, z rzadki wspaniałych zór północnych. Dnia 17 czerwca, od g. 12 m. 40, można było z łatwością czytać druki. Zorze należały do rzadko ruchomych, w barwach mieniących się; rozpoczynały się wnet po zachodzie słońca, trwając aż do brasków rannych. Zabarywione w srebrzysto-siwy i żółto-sinawy kolor, lub lśniąc purpura i złotem i odbijając od granatowego tła nieba, zjawisko atmosferyczne posuwało się swolna ku wschodowi i zlewało się wreszcie, różowo otoczone, z światłem poranku.

Dyneburg. W ciągu kilku dni od dnia 16 czerwca odbywał się w Dyneburgu prawosławny zjazd misjonarski. W zjeździe brato udział około 30 duchownych prawosławnych, przeważnie z tych miejscowości, gdzie zostały zagrożone parafje prawosławne masowem przejściem z prawosławia na katolicyzm, lub protestantyzm. Zjazd miał na celu obmyślenie „środków walki z propagandą katolicką”. Jakże środki zjazd obmyślił — dowiadujemy się z telegramu, wysłanego na imię nadpokratora Synodu, po zamknięciu obrad.

Zjazd prosi uniżenie Waszą Ekscelencje złożyć u stóp Jego Cesarskiego Mości uczucia wiernopoddacze i błaga o obronę Monarszą wyznawców wiary prawosławnej — białorusinów, którzy pozostali wiernymi jej w rodzinach i parafjach, uległym wpływom katolicyzmu (okatołicznemu) i znośną od księży (i ich współpracowników wszelkiego rodzaju ucisk, urągania, a nawet okrucieństwa, oraz o obronę prawosławnych od otwartej, nieprzebiegającej w środkach popagandy katolicyzmu, usprawniającej się mylnym pojowaniem manifestu o tolerancji, rzekome dające prawo do tego rodzaju propagandy wśród prawosławnych i mającej na celu polonizację ludności rosyjskiej. Jęki i łzy wyznawców i bezsilnych dopomóż mi pasterzy prawosławnych wołają o pomstę oczekując Najmilszyczej wskaźówki z wysokości Tronu, iż wolność wyznania nie daje prawa do wolności propagandy obcych wyznań wśród prawosławnej Rosji.”

Podanie to jest bardzo cennem ze względu na zawarto w niem szczerze przyznane się, iż duchowieństwo prawosławne nie umie przeciwdziałać wpływow katolicyzmu i wymaga od rządu poparcia wbrew zasadom manifestu o tolerancji. Zjazd misjonarski nie potrafił wymyślić nic innego, jak tylko wezwać pomocy władz cywilnych. Telegramem powyższym „misionarze” prawosławni wystawili sobie najwomniejsze świadectwo.

Wilkomierz. W dnia 29 czerwca, o godz. 8 wieczorem, w sali Szlachackiej, odbędzie się ogólne zebranie członków wileńskiego oddziału T-wa rolniczego Kowaleńskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu organizacyjnego zebrania z dnia 8 lutego 1908 r., 2) projekt Zarządu zmiany postanowienia poprzedniego ogólnego zebrania co do wysokości składki dla członków, posiadających mniej niż 200 dżięsiów ziemi i dla dzierżawców, 3) przyjęcie i balotowanie nowych członków, 4) prośbena Zarządu utworzenia składu maszyn i narzędzi rolniczych w Wilkomierzu, 5) projekt utworzenia sekcji gospodarstwa domowego przy oddziale, 6) projekt corocznego promjowania koni i bydła w Wilkomierz, 7) odczyt inżyniera Gradzińskiego „O melioracjach rolnych”, 8) sprawy bieżące, 9) wnioski i zapytania p. członków, nie objęte porządkiem dziennym.

Wobec projektu utworzenia sekcji gospodarstwa domowego przy Wilkomierskim oddziale, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział pań w mającym się odbyć zebraniu.

Onikszty (pow. wilekomierski). Do „Vittis” donoszą, że w Oniksztach utworzył się związek „prawosławni rosjan”. Zapisał się do związku otolizem mieszkańcy prawosławni i ich arystokracja: miejscowy duchowny K. A., naczelnik ziemski, nauczyciel rosjania i rozmaite pisarze rosjanie. Każdy ze związkowców nosi medal, na którym jest krzyż z napisem: „Za wierny, za cięty, za obojętne”.

Kowno. Artysta-rzeźbiarz Piotr Rymca wystawił na wystawie artystycznej litawskiej w Kownie projekt pomnika cesarstwu filologowi litawskiemu, s. p. ka. Jawilewsi.

o godz. 8 wieczorem, w sali Szlachackiej, odbędzie się ogólne zebranie członków wileńskiego oddziału T-wa rolniczego Kowaleńskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu organizacyjnego zebrania z dnia 8 lutego 1908 r., 2) projekt Zarządu zmiany postanowienia poprzedniego ogólnego zebrania co do wysokości składki dla członków, posiadających mniej niż 200 dżięsiów ziemi i dla dzierżawców, 3) przyjęcie i balotowanie nowych członków, 4) prośbena Zarządu utworzenia składu maszyn i narzędzi rolniczych w Wilkomierzu, 5) projekt utworzenia sekcji gospodarstwa domowego przy oddziale, 6) projekt corocznego promjowania koni i bydła w Wilkomierz, 7) odczyt inżyniera Gradzińskiego „O melioracjach rolnych”, 8) sprawy bieżące, 9) wnioski i zapytania p. członków, nie objęte porządkiem dziennym.

Wobec projektu utworzenia sekcji gospodarstwa domowego przy Wilkomierskim oddziale, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział pań w mającym się odbyć zebraniu.

Onikszty (pow. wilekomierski). Do „Vittis” donoszą, że w Oniksztach utworzył się związek „prawosławni rosjan”. Zapisał się do związku otolizem mieszkańcy prawosławni i ich arystokracja: miejscowy duchowny K. A., naczelnik ziemski, nauczyciel rosjania i rozmaite pisarze rosjanie. Każdy ze związkowców nosi medal, na którym jest krzyż z napisem: „Za wierny, za cięty, za obojętne”.

Kowno. Artysta-rzeźbiarz Piotr Rymca wystawił na wystawie artystycznej litawskiej w Kownie projekt pomnika cesarstwu filologowi litawskiemu, s. p. ka. Jawilewsi.

Lida. W noce z dn. 8 na 9 b. m., wsi Mnichy, pow. lidz

Obraz, wraz z którą p. P. prowadził wiośnię pensję w innej miejscowości bliżej Warszawy, w Klarysewid.

Dążeniem obu wychowawczy jest utworzenie ze szkoły rozszerzonej rodziny, kładąc nacisk na to zadania, jakie rodzina powinna wobec dziecka spełniać. W pierwszym roku otworzone będą tylko cztery oddziały: przygotowawczy dla dzieci lat 8-9, oraz pierwsza, druga i trzecia klasa. W miarę podrażnienia uczonego, przybędzie 4, 5 i 6, wychodzą z zakładu będą panienki 16-17 lat, które następnie rok, czy półtora poświęć mogą, czy to na przygotowanie się do matury, czy na obranie specjalnego fachu rekonduktorskiego, czy to na dopełnienie ogólnego wykształcenia bądź w akademii dla kobiet, bądź na kursach handlowych w Warszawie i kursach Haraniczkich w Krakowie.

W tej samej miejscowości zakłada p. Grabowska, od jesieni szkołę gospodarską, w której dziewczęta pobierają naukę elementarną, a zarazem uczyć się gotowania, młoczenia, kroju, szycia, gospodarstwa domowego i ogrodnictwa, dzięki czemu pensjonarki będą mogły mieć zajęcia praktyczne.

Odnowa legalizacji Towarzystwa dziennikarskiego. Warszawski urząd gubernialny do spraw Towarzystw, odmówił legalizacji ustawy Towarzystwa polskich dziennikarzy i dziennikarzy, motywując odmowę swoją niejasnością i nieprecyzyjnością, niezrozumiałością ich treści, oraz wprowadzeniem do ustawy warunku, na mocy którego wyjątkowo składki członkowskie oraz amiana ustawy, zalecał ma od ogólnego zebrań, co sprzeciwia się prawu.

GALICJA.

Pożar kopalni nafty. Skutkiem uderzenia pioruna, w Boryslawie wybuchł w sobotę pożar w największym zakładzie, należącym do Oil Company, który produkował dziennie 80 wagonów nafty, oraz w szybie "Polonia", produkującym 700 cysteren ropy.

Morze ognia ogarnęło przestrzeń trzech morgów. Również, z powodu straszego gorąca, był niemożliwy. Spaliło się sześć szczytów Oil City, "Columbia", "Jawa", "Litwa". Zagrożone były szyby Towarzystwa karpacijskiego i sąsiednie. Spaliły się także domy we wsi Tułanowice.

Na ratunek sprowadzono pionierów, którzy zdolali pożar umiejscowić. Straty szacowane przez pożar — olbrzymie. Najbardziej poszkodowana jest spółka berlińska, do której należał słynny szyb Oil City.

Międzynarodowy kongres prasy. Na odbywającym w ostatnich dniach sesji 60 miesięca w Krakowie zjeździe delegatów prasy polskiej z Galicji, Królestwa i Poznańskiego powzięto uchwałę, iż dziennikarze polscy nie wezmą udziału w tegorocznym, międzynarodowym kongresie prasy w Berlinie, właśnie dlatego, że kongres ten odbywa się w stolicy Prus. O uchwałę tej zawiadomiono Związek dziennikarzy słowiańskich w Pradze, który solidarystycznie postanowił również nie brać udziału w kongresie berlińskim.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu. Jedno z najstarszych towarzystw polskich w Poznaniu, Tow. przemysłowe, w ubiegłą niedzielę obchodziło sześćdziesięciopiętną rocznicę swego istnienia, połączone z wystawą przemysłową. Tow. przemysłowe założone zostało w r. 1848 przez mężów, których pamięć ocalała Poznań niewygasła cześć, Karola Marcinińskiego i Karola Libelta. Łozwoj Tow. datuje się dopiero od r. 1860, gdy społeczeństwo polskie zrozumiało, że w podniesieniu handlu i przemysłu szukać należy dźwigni i wału obronnego przeciwko zalewowi niemieckiemu; od chwili zaś, gdy prusacy zaczęli bojkotować sklepy polskie, Tow. rozrosło się i stało się poważnym czyn-

nikiem, który wytworzył samodzielny stan średni, wypierający stopniowo z handlu hakatystyczny zryw żydowski. Jedną z głównych zasług Towarzystwa było założenie Banku przemysłowego, który z czasem wyrósł na jedną z poważniejszych instytucji finansowych. W dniu jubileuszu Tow., nastąpiło otwarcie wystawy przemysłowej, która mieści się na wzgórzach św. Łazarza. Wystawę jest 113 i prawie niema galezi przemysłu, która nie miałaby tutaj przedstawicieli. Wogóle wystawa przedstawia się okazale.

Na obczyźnie.

□ **S. p. dr. Stefan Waszyński.** Z Aten telegrafują do Krakowa, że zmarł tam nagle, w sile wieku, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stefan Waszyński. Zmarły docent epigrafiki i papyrologii, odbywał właśnie podróż naukową, otrzymawszy stypendjum im. Osławskiego, był w Egipcie, a obecnie w Grecji, gdzie go śmierć zaskoczyła.

Stefan Waszyński, ur. w r. 1872 w Poznaniu, ukończył tamże gimnazjum. Na uniwersytecie przebywał we Fryburgu w Szwajcarii, następnie w Berlinie i Heidelbergu. W r. 1898 w Berlinie został doktorem filozofii, na podstawie pracy "De servis Athenensium publicis".

W r. 1905 przedłożył uniwersytetowi krakowskiemu I tom dzieła, na większe rozmiary zakreślonego: "Die Bodenpflanz, agaryschichtliche Papyrusstudien (Dzielnictwa gruntowa, studia papyrusowe z historii agrarnej)".

Po roku wykładow w Uniwersytecie, Akademia udzieliła mu stypendjum Osławskiego. Waszyński podał do Londynu, Oxfordu, Lipska, ażeby pracować nad drugim tomem swojego dzieła, w którym miał się zająć dziejami gruntów publicznych w Egipcie, kwestią pierwszorzędną doniosłości dla poznania stosunków społecznych. Ogłosił w tym czasie kilka mniejszych rozpraw o Lao-krytach, instytucji ważnej dla historii sądownictwa egipskiego. Akademię Umiejętności przedłożył większą pracę, poświęconą umowom na Wschodzie, więc w Assyrii, Babilonii i Egipcie.

Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego zaproponował go na profesora historii starożytnej, a nominacja była lada dzień spodziewana.

Badacz starożytności pragnął własną stopą kroczyć po ziemiach Italii, Egiptu i Grecji. W Atenach zaskoczyła go nagła, niebлагanа śmierć — aneuryzm serca o powalił go podczas przejeżdżania.

□ **Odsłonięcie tablicy.** W sobotę, w Karlsbadzie odsłonięto tablicę pamiątkową z portretem Fryderyka Chopina w płaskorzeźbie na domu, w którym wielki artysta mieszkał podczas pobytu swego w Karlsbadzie. Poseł do Sejmu, Władysław Gnińkowski, wygłosił mowę okolicznościową po polsku i po niemiecku. Wogóle uroczystość zle zorganizowano, skutkiem czego współdziałał publiczności był bardzo nieliczny.

ZAMIARY KRÓLA EDWARDA.

Dziennik berliński "Der Tag" zamieszcza sensacyjną rewelację byłego niemieckiego radcy legacyjnego przy ambasadzie w Londynie, Ratha. Twierdzi on, że król Edward, gdy wstąpił na tron, pragnął zbliżyć się do trójprzymierza i do Niemiec, myślał nawet o zawarciu sojuszu zezapewnodopnego z Niemcami. Zamiar ten rozbił się o stanowisko i chłodno odmowną postawę Niemiec. To do tego stopnia zraziło króla Edwarda do Niemiec, że postanowił zbliżyć się do Francji i Rosji i dążyć do zupełnego izolowania Niemiec.

Dalszy plan akcji dyplomatyczno-politycznej Anglii wypracował lord Curzon, któ-

ry rychło zapewnić zajmie w Anglii kierując stanowisko polityczne.

Według tego planu Anglia ma do swej antyniemieckiej kombinacji wciągnąć także Austro-Węgry. Aby to pożyteczne, ma być zakres interesów i wpływów na Wschodzie rozdzielony w następujący sposób:

Anglia pragnie otworzyć sobie wolną lądową drogę do Indji i do Egiptu i do Persji; Rosja ma otrzymać wolną rękę nad Bosforem, a Austro-Węgry rozszerzenie swoich granic aż do Saloniki. Niemcy i Włochy będą wykluczone od wszelkich korzyści na Wschodzie.

W otoczeniu króla Edwarda liczą, na to, że plan ten uwielbiony zostanie pomyślnym skutkiem, spodziewają się bowiem, że sojusz Anglii z Niemcami, rychło zupełnie się rozluźni z powodu antypolskiej polityki Prus.

DUMA PAŃSTWOWA.

(Tel. Ag. Pol.)

Posiedzenie wieczorne z dnia 21 czerwca (4 lipca).

Posiedzenie dziewięćdziesiąte szóste. Godz. 2 m. 15 po południu. Prezydują: Wolkonskij.

Przyjęto szereg gotowych referatów od komisji redakcyjnej, dotyczących projektów, przyjętych na poprzednich posiedzeniach, między innymi utrzymania kosztów skarbni gimnazjum męskiego w Mscisławie i szkoły realnej w Barze; oddano te sprawy do Rady Państwa.

W loży ministrów zajął miejsce minister spraw zagranicznych.

Referat Zuchowicz odczytuje projekt, dotyczący zjiesienia misji Cesarskiej w Wejmarze i konsulatu rosyjskiego w Bremie, utworzenia konsulatu rosyjskiego w Gyrynie i Cycykarze, przekształcenia misji Cesarskiej w Dreźnie, Sztutgardzie i Abisynji, ustanowienia nowych stanowisk w niektórych konsulatach Europy i Azji, oraz kupna gmachów i placów dla konsulatu w Kermanszachu i Ispanie. Projekt te przyjęło bez dyskusji.

Na porządku dziennym projekt, dotyczący wydawania w dalszym ciągu środków na budowę dróg kolonijnych w kraju Amurskim. Referuje sprawę Herczenic.

Człkinn, nie oponując przeciw projektowi, twierdzi, że dopóki budowa ta spoczywać będzie w rękach miejscowej administracji, do tego czasu brak tam będzie ręki gospodarnej.

Krylow wnosi formułę przejścia do porządku dziennego, wyrażającą życzenie, aby drogi te budowali wyłącznie inżynierowie rosjanie. Przy głosowaniu poprawkę tę odrzucono, a po uznaniu nagłośni projektu przyjęło go w pierwszym i drugim czytaniu, poczem oddano do komisji redakcyjnej.

Herczenic referuje sprawę, dotyczącą zacczęcia robót około budowy linii, łączącej koleje fińlandzkie z rosyjskimi, na co potrzeba miliona rubli. W loży ministrów zajął miejsce minister komunikacji.

Komisja uznaje za nielegalne postępowanie ministra komunikacji, który bez zezwolenia organów prawodawczych, stara się o Najwyższe zatwierdzenie tej budowy.

Suzkow mówi, iż niepomiechny wciąż obrażają rosjan, konieczne więc jest, aby budowę tę wykonali wyłącznie rosjanie. (Okłaski na prawicy).

Dyskusja wyczerpana, projekt przyjęto.

Z referatu posła Berezowskiego

przyjęto projekt o przeznaczeniu rb. 220,000 na potrzeby kancelaryjne żywnościowych organizacji włościańskich, jak również z referatu posła Pawłowicza przyjęto bez dyskusji projekt o przeznaczeniu środków na najpotrzebniejsze potrzeby kaukaskiego okręgu naukowego.

Wreszcie Glebow referuje sprawę uzupełnienia w etacie zarządu prezydialnego. Oponentów niema, projekt przyjęto, poczem ogłoszono półgodzinną przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 min. 35 po południu. Prezyduje br. Meyendorff.

Na porządku dziennym sprawy gospodarskie politechniki kijowskiej. Referuje sprawę Gubniew, która nie znajduje oponentów i przechodzi jednomyślnie.

Następnie wchodzi pod obrady projekt o przeznaczeniu posom stałego rocznego wynagrodzenia. Referuje sprawę posel Litza, oświadczając, iż jednocześnie, komisje: gospodarska i regulaminowa, po rozważeniu tego projektu, doszły do wniosku, że powiększenie wynagrodzenia posłów jest konieczne, lecz że walka z nieczynością posłów, lekceważących swoje obowiązki, nie może być przyjęta w proponowanej formie, mianowicie: przepisy te są wielce giętkie i stosowniejsze dla siebie znalazły miejsce w regulaminie, charakter zaś tych przepisów polega na systematycznym potrącaniu z wynagrodzenia posła za każdy dzień nieobecności na posiedzeniach plenarnych, co może doprowadzić do niesprawiedliwego traktowania rzeczy i w każdym razie nie osiągnie celu, gdyż traktuje sprawę tylko z formalnego punktu widzenia na pracę Dumy. Po długiej wymianie zdań pomiędzy członkami zjednoczonych komisji a przedstawicielami rządu, rząd wniósł projekt, olem party na zasadach wyłożonych przez komisję, oświadczając, iż rząd poszedł drogą ostatecznych ustępstw, poza które przekroczyć nie może.

W tym nowym projekcie powiedzano, że potrącania będą dokonywane za opuszczenie posiedzeń Dumy z przyczyn drobnych, a następnie, że wysokość potrąceń i opinia co do tych przyczyn, porządek potrącania, udzielanie urlopów i wszelkie inne szczegóły stosowania zasad ogólnych w praktyce pozostawione są regulaminowi Dumy. Do nowego wniosku dodano artykuł dodatkowy o wynagrodzeniu członków komisji budżetowej za pracę jej członków przed otwarciem sesji Dumy. Komisja przyjęła projekt dodatkowy w zarysach ogólnych i dodała tylko jeden artykuł, na którego "moocy" członek Dumy, który przez cały rok nie uczęszcza na jej posiedzenia, będzie wykresany ze składu Dumy.

Kuzniecow oświadcza: "Frakcja socjalnych demokratów widzi, że w tym projekcie prawa rząd biurokracyjny stara się powrócić do dni październikowych. Duma nie nie zrobiła dla ludu, więc frakcja socjalnych demokratów będzie głosowała przeciw projektowi".

Bulat, w imieniu grupy pracy, oświadcza, że ta grupa będzie głosowała przeciw projektowi i prosi, przyczem nie dotyka wcale sprawy, czy członkom Dumy wypada samym sobie poświęcać placę. Przecież Duma z dnia 3 czerwca jeszcze nie nie zrobiła dla ludu.

Ks. Bariatyński ostrzega przed przyjęciem projektu prawa, widzi w nim bowiem możliwość zmniejszenia powagi i niezależności członków Dumy. Mówca nie jest przeciwny powiększeniu djet, istotnie za-

malych ze względu na drożyznę utrzymywania w Petersburgu, ale wstępuje przeciw zamianie członków Dumy na ludzi "dnia 20-go", przez ustanowienie stałej placę miesięcznej.

Człkinn zrzeka się głosu, ponieważ nikt nie polemizował z deklaracją socjalnych demokratów.

Dziurawinow występuje przeciw projektowi prawa i przeciw przewr. 2 i pół miesięcznej pomiędzy jedną a drugą sesją Dumy.

Referent Litza oświadcza, że przewr. pomiędzy sesjami Dumy zależy od Najjaśniejszego Pana. Przeciwnicy powiększenia placę członków Dumy, o ile nie uczuwają potrzeby tego powiększenia, mają prawo zrzec się placę.

W głosowaniu Duma uznaje projekt prawa za pilny i przyjmuje go w czytaniu pierwszym i drugim.

Na zasadzie art. 93 regulaminu podano wniosek, wzywający do potępienia pojedyńku, jako środka załatwiania sporu wogóle, a sporu pomiędzy członkami Dumy, jako przedstawicielami swoich wyborców w szczególności, oraz zalecający wybór komisji, w celu pokojowego załatwiania spraw, powstających skutkiem nieporozumień pomiędzy członkami Dumy.

Przewodniczący: "Na końcu wczorajszego posiedzenia obrady przybrały charakter bardzo namiętliwy. Część odpowiedzialności za następowanie tej namiętliwości spada na przewodniczącego wczorajszemu posiedzeniu, który nie umiał w porę mówców powstrzymać".

Odczytano wykaz spraw bieżących.

Przyjęto referat komisji redakcyjnej o projekcie prawa o placę rocznej członków Dumy.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5 min. 15. Następnie w poniedziałek, d. 23 czerwca.

Kredyt na pancerniki.

W komisji porucznikawczej, złożonej z 6 członków Rady Państwa i 6 członków Dumy, nie załatwiono sprawy wyasygnowania kredytu w sumie 11,250,000 rb. na budowę pancerników. Członkowie obu Izb pozostali przy opiniach, wyrażonych w ich uchwałach.

W Radzie Państwa.

Posiedzenie d. 21 czerwca (4 lipca). Godzina 2 m. 15 po pol. Przewodniczy Akinow.

Po wysłuchaniu odczytanego przez sekretarza państwowego spisu projektów, przyjętych przez Dumę i Radę, które zostały Najwyższej zatwierdzone, Rada przez powstanie ucieciła pamięć zmarłego członka Rady, hr. Ignatjewa.

Na porządku dziennym referat komisji finansowej o budżecie państwowym i systemie kredytu państwowego na rok bież.

Referuje sprawę Schwanebach, stwierdzając, iż Duma pozostawiła bez zmiany kredyty, dotyczące wydatków zwyczajnych, powiększyła rubrykę wydatków nadzwyczajnych o 163 miliony, stanowiące wartość biletów skarbu państwowego, podlegających w r. b. amortyzacji, przyczem wykazała sumę, równą w rubryce dochodów nadzwyczajnych. W tym względzie komisja finansów nie uznawała za możliwe zgodzić się na tę uchwałę Dumy. W danym przypadku chodzi nie o amortyzację starego długu, lecz o prolongatę. Przeprowadzenie przez budżet roku 1908 całej sumy 163 milionów, niezależnie od trudności usprawiedliwienia takiego środka z punktu widzenia teoretycznego, napotyka również poważne wątpliwości w wykonaniu. Suma biletów skarbowych, których skarb nie zdąży wymienić w ciągu roku 1908 na bilety upływających terminów, nie może figurować w rubryce dochodów budżetowych. Dochód ze sprzedaży biletów nowych serji dlatego też wyniesie mniej, niż przewidywana w budżecie suma i stąd powstanie niedobór. Z innej zaś strony ujawni się nadwyżka z amortyzacji emisji lat 1903-4, jeżeli nie wszystkie te bilety będą przedstawione do amortyzacji przed końcem roku bież.

Niedobór dochodów musi być pokryty w roku 1909, przyczem będzie potrzebny nowy kredyt na wydatki, połączone z wymianą biletów niezamortyzowanych. Jakkolwiek dokładne wyjaśnienie tych liczb nietylko przed ułożeniem przyszłego budżetu, ale nawet na początku roku przyszłego jest zupełnie niemożliwe, gdyż ostateczne wiadomości o przebiegu amortyzacji i wymiany biletów skarbu ministerjum otrzyma nie przed, niż w marcu. W ten sposób liczba, zaproponowana przez Dumę, przyniesie szkodę prawidłowej rachunkowości państwowej, która dotychczas cieszyła się dobrze zasłużoną opinią w kolach finansowych.

Na tej zasadzie komisja finansowa proponuje skreślić z budżetu wniesioną do niego przez Dumę sumę 163 milionów i zapisać w dziale wydatków nadzwyczajnych sumę rb. 52,978,000, t. j. sumę, o którą proszą referent.

Referent przypomniał, że w Dumie z powodu odroczenia pożyczki krótkoterminowej, podniesiono przeciw ministrowi skarbu zarzut, jako by operacji tej dokonał bezprawnie. Duma bezprawnie widziała w tem, że operacji dokonano w porządku władzy Najwyższej, a nie przez ciała

prawodawcze. Ale nie przeprowadzono jej przez Radę i przez Dumę dlatego, że była to pożyczka nie nowa, lecz dawna, odroczona. Prolongata nie obciąża państwa nowym długiem, nie potrzeba zatem szcucznie wydymać budżet i powiększać wysokość niedoboru.

Minister skarbu oświadcza, że nie dotknie tej części referatu, którą poświęcono sprawie jego bezprawnego czynu.

Jeżeli Duma uznawała czyn ministra za bezprawny, to na zasadzie art. 60 ustawy o Dumie uchwała ta powinna była zapasać większość dwię trzech głosów i być odłana do uznania Najjaśniejszego Pana za pośrednictwem prezesa Rady państwa. Tego nie było, a zatem czy ministra należy uznać za zgodny z prawem. Mimo to minister dziękuje referentowi za wyjaśnienie, gdyż ceo ni zdanie Rady Państwa o swojej działalności.

Dalej minister wyjaśnia, dlaczego prolongatę pożyczki 163 milionów nie uznaje za nowy dług i dlaczego nie umieścić jej w budżecie. Takiej operacji od lat 77 nigdy nie wnoszono do budżetu, a tylko wykazywano ją jako obrót kasowy. Tak samo postępują inne państwa. Np. Belgia nigdy swoich bonów skarbowych nie wnosi do budżetu. To samo robią Niemcy i Francja. Wogóle na Zachodzie operacje konwersyjne nie są umieszczane w budżetach.

Minister po raz już czwarty dowodzi, że porządek, proponowany przez Dumę, jest niedopuszczalny. Uchwała Dumy jest zresztą w praktyce niewykonalna. Serje przedstawiane są do wymiany znacznie później od terminu, na który je wypuszczono. Tak np. do dnia 14 czerwca z 13 milionów przedstawiono tylko 9 milionów. Do końca r. b. cała operacja nie będzie ukończona i powsta nie różnica pomiędzy wykonaniem budżetu, a samym budżetem.

W Dumie przytoczono dwa argumenty, a mianowicie, że uchwała Dumy zapobiegła usuwaniu operacji kredytowych z pod kontroli przedstawicieli narodu i wzmocnił nasz kredyt. Ale te argumenty nie przekonują.

Po mowie ministra skarbu Rada Państwa przyjęła wniosek komisji finansowej, i przyjęła budżet w sumach, wyjednywanych przez rząd.

Rada przystępuje do obrad nad projektem prawa o zmianie procedury w sprawach o pogroźki.

Manuchim występuje przeciw drugiej części projektu o skierowaniu spraw, w których nie nastąpiła zgoda. Mówca widzi w projekcie odstąpienie od dawnego dotrnatu przedstawstwa rosyjskiego i żąda odwołania projektu do komisji wniosków prawodawczych.

Wice-minister sprawiedliwości prosi o przyjęcie projektu.

Większością 75 głosów przeciw 55 Rada odrzuca wniosek Manuchina.

Krasowskiej dowodzi, że jest nieolegiczenie, aby pogroźki, połączone z przemocą, karano surowiej od samej przemocy i dlatego proponuje, aby z projektu usunąć pogroźki pod adresem rodziców.

Wice-minister nie zgadza się na to. Rada Państwa projekt prawa przyjęła.

Następnie Rada Państwa przyjęła 13 drobnych projektów prawa w redakcji Dumy, pomiędzy innymi kredyt na ułożenie drogiego toru na kole Syberyjskiej.

Na wniosek prezesa, Rada odstąpiła do komisji finansowej i wniosków prawodawczych projekt prawa o podwyżce plac urzędników sądowych.

Posiedzenie zamknięto o godz. 4 m. 35.

Następnie we środę.

Echa mińskie.

Z Mohylowoszczyzny.

Dosyć spojrzysz na mapę mohylowskiej gubernji, żeby odrzuć kardynałowy jej brak, t. j. na mapę ilości arterji komunikacyjnych. Oprócz dwóch linii kolejowych, przecinających gubernję z zachodu na wschód (Bresko-Mohylowska) i z północy na południe (Wilebsk-Złobin), właściwie Dniepr tylko w porze żeglugi ma znaczenie komunikacyjne. Poza tem drogi kolowe, w ciągu zatopów wiosennych i jesiennych a także przy większych śniegach, niemożliwo do przebycia, nie należą do środków komunikacyjnych łatwych i pewnych. To też wszyscy mieszkańcy Mohylowoszczyzny witają z wielką radością projekt, jaki powzięło akcyjny "Towarzystwo Putiwski", aby zbudować kolej żelazną o torze normalnym przez Mohylów, Orszę, Siemno, Lepel — do połączenia się z wąskotorową drogą żelazną Święciańska.

Wszelkie badania i studia zostały ukończone, i obecnie czyniono są starania o zrealizowanie powziętego zamiaru. W tym celu zjeżdżali do Siemna delegaci towarzystwa, którzy prowadzili z właścicielami miasteczka, pp. Szabekami, pertraktacje co do ewentualnych warunków nabywania lub wypożyczenia gruntów, nabywania materiałów budowlanych i innych spraw, związanych z budową i eksploatacją przyszłej kolei. Nie potrzeba chyba nikogo przekonywać, jak daleko korzystną jest dla całej ludności miejscowej budowa kolei, która przetrnie powiaty ludno i nie będące w stanie rozwinąć się właśnie z powodu braku dobrej i w ciągu całego roku pewnej komunikacji. Zwłaszcza handel drzewem bardzo wiele wygra na zrealizowaniu zraczonego projektu.

Na samą wieść o pozytywnym trak-

townianu sprawy kolejowej, ceny ziemi odrązu podskoczyły wtrójnasób, i dziś w okolicach, przez które wykreślono linię, trudno znaleźć ceny tańszej niż 300 — 350 rb. za dziesięćcinę.

Urodzaje w Mohylowoszczyźnie zapowiadają się średnio. Kartofle zato bardzo niedane, z powodu ciągłych chłódów i deszczów.

W Siemnie dr. Wollowicz, b. starszy asystent profesora Fenomenowa, ma zamiar podbudować zakład ginekologiczny dla stałych i przychodzących chorych. Zakład ma być urządzony i prowadzony wedle najnowszych wymagań nauki. Należy z wielkim uznaniem podnieść fakt, że dr. Wollowicz, pomimo świetnie zarysowującej mu się kariery w charakterze asystenta takiej znakomitości, jak prof. Fenomenow, zdecydował się opuścić Petersburg, aby osiągnąć w małym miasteczku i u siebie, dla swoich poświęć swą wiedzę i pracę. Szczególniej wobec dzisiejszej gorączki w poszukiwaniu kariery na obczyźnie, przykład dr. Wollowicza jest wielce znamienity.

Przed niedawnym stosunkowo czasem zmarł w Warszawie mieszkaniec Mohylowoszczyzny, s. p. Jan Sulżyński z Janowa (pow. siemski). Ciało przewieziono do majątku rodzinnego zmarłego.

S. p. Sulżyński, z zawodu inżynier, po ukończeniu politechniki w Zurichu, przez czas jakiś był dyrektorem fabryki farb olejnych w Belgji. Do ojczyznoego zagona wrócił dopiero po śmierci swego ojca, ale pomimo, że kształcił się w innym kierunku, jako gospodarz, okazał się nadzwyczaj praktycznym i zbiegłym. Majątek swój doprowadził do stanu świetnego. Ciesząc się wielkim uznaniem wśród swoich, był zawsze gotów stanąć do pracy dla dobra ogółu. Pomógł innemu wybrano go na prezesa Towarzystwa wzajemnego kredytu. Ogólny żal towarzyszy do grobu zmarłemu obywatelowi i energicznemu działaczowi.

Nasza kronika towarzysza zapowiada,

na sobotę, dnia 28 bm. obrzęd żałobny pomiędzy p. Mieczysławem Boguszowskim z Łowkwa i panną Boguszevszką z Orawy, córką s. p. Juliana i żonaica z 1863 r.

KRONIKA.

"Ognisko". Dnia 21 b. m., odegrało 2 jednoaktówki, a mianowicie "Malarsz" i "O Józję". W pierwszej sztuce, kt. r. przeszła zupełnie dobrze, występował: pani Sylwestrowiczowa (w roli mode ki), oraz pp. Snarski, Orłowski i Adamowicz. Sztukę tę, prawie w tej samej obsadzie, raz już dawno.

W drugiej jednoaktówce męskie role wypadły znacznie lepiej (pp. Orłowski i Snarski), aniżeli niewieście (panny Adamowiczowa i Dąbrowska).

Mazur układu p. Snarskiego, odtaneczony przez cztery pary, zgromadził najlepsze nasze sily choreograficzne.

Mniej ładnie wypadły "hustawki" a to dzięki brakowi dekoracji świetlonej, co ogromnie ujmuje efektu przy podobnych, malowniczych scenach.

Uwaga, a raczej prośba pod adresem tych, którzy domagają się od rożsersa wystawiania sztuki, bez dania mu czasu na wyczerpiecie. Takich eksperymentów absolutnie robić nie należy. Jedne zle zagranie sraza publiczności więcej, aniżeli cawetek lub sobucha bez żadnego przedstawienia. Słuchacze nie uwzględniają ani trudności, ani małej ilości prób.

Pod adresem widzów możemy zwrócić uwagę na niegrzeczność względem sąsiadów, a zwłaszcza sąsiadek, ujawniających się w paleniu papierosów na otwartem powietrzu. Także samo palenie tytoniu w sali klubowej, tak samo w czasie tańców czy przedstawienia, jest jeszcze silniejszym dowodem braku delikatności i dobrego wychowania.

Dzika pretensja. "Minsk Słowo" napada na naszego "Sokola" z powodu rzekomego wyzyskiwania bufetowego przez członków towarzystwa. Natural-

nie na scenę wyjeżdża przedświadczenie rosjanina przez "luchów", bo bufetowy ów jest rosjaninem czy też tylko prawosławny.

Napaść dzika, jak wszelkie wogóle pretensje czarnej soty, ale nauka stąd taka, że nasze instytucje powinny być nader ostrożne w dopuszczaniu nietylko na członków ale i w innych charakterach nie-polaków do swoich lokalów. Zresztą w roku zeszłym był już powien precedens b. poważny co do tej kwestji...

Pozatem zdawałoby się, że nasze instytucje powinny chyba mieć na uwadze przy wchodzeniu w różne kombinacje, przedewszystkiem oferty, pochodzące od swoich...

Udogodnienia. Ponieważ w niedzielę pasażerów w pociągach podmiejskich jest o wiele więcej aniżeli w dni powszednie, więc zarząd kolei Litawskiej nie powiększa ilości wagonów w te dni, a w ostatnią niedzielę np. zredukował nawet tę ilość wagonów. Bodaj to dbalosć o pasażerów.

"Złotogłucha". Odywa się w Mińsku w obecnej chwili jarmark na konie, t. zw. "dziesiątucha". Jarmark ten, mający swe siedzisko na "Trojeckiej Górze", gromadzi zazwyczaj większą ilość ziemiaństwa, które w tym czasie zawsze prawie ma do zaktowania poważniejsze transakcje koniekie. Obecnie "dziesiątucha" ogromnie straciła na świetności, były to niegdyś niemal male kontrakty.

Smolewicz. Otrzymał dobra smolewickie, leżące w trzech powiatach (borysowskim, mińskim i tłumieńskim) a stanowiące ogromną część fortuny radziwiłłowskiej, z czasem przeszły w ręce hr. Hohenlohe, — od nich zaś nabył je potem p. Helmersen, a faktycznie bogaci przedsiębiorcy leśni, Sutnowie.

Obecnie wielki ten obszar ziemi nabywa Bank włościański za sumę rubli 3,200,000.

Humoń. Tutejszy urząd ziemski proponuje d-rowsi Jelskiemu budowę szpitala dla horych nerwowych. Szpital ma stanąć w majątku dr. Jelskiego, w pobliżu Marien-Horki.

nie na scenę wyjeżdża przedświadczenie rosjanina przez "luchów", bo bufetowy ów jest rosjaninem czy też tylko prawosławny.

Napaść dzika, jak wszelkie wogóle pretensje czarnej soty, ale nauka stąd taka, że nasze instytucje powinny być nader ostrożne w dopuszczaniu nietylko na członków ale i w innych charakterach nie-polaków do swoich lokalów. Zresztą w roku zeszłym był już powien precedens b. poważny co do tej kwestji...

Pozatem zdawałoby się, że nasze instytucje powinny chyba mieć na uwadze przy wchodzeniu w różne kombinacje, przedewszystkiem oferty, pochodzące od swoich...

Udogodnienia. Ponieważ w niedzielę pasażerów w pociągach podmiejskich jest o wiele więcej aniżeli w dni powszednie, więc zarząd kolei Litawskiej nie powiększa ilości wagonów w te dni, a w ostatnią niedzielę np. zredukował nawet tę ilość wagonów. Bodaj to dbalosć o pasażerów.

"Złotogłucha". Odywa się w Mińsku w obecnej chwili jarmark na konie, t. zw. "dziesiątucha". Jarmark ten, mający swe siedzisko na "Trojeckiej Górze", gromadzi zazwyczaj większą ilość ziemiaństwa, które w tym czasie zawsze prawie ma do zaktowania poważniejsze transakcje koniekie. Obecnie "dziesiątucha" ogromnie straciła na świetności, były to niegdyś niemal male kontrakty.

Smolewicz. Otrzymał dobra smolewickie, leżące w trzech powiatach (borysowskim, mińskim i tłumieńskim) a stanowiące ogromną część fortuny radziwiłłowskiej, z czasem przeszły w ręce hr. Hohenlohe, — od nich zaś nabył je potem p. Helmersen, a faktycznie bogaci przedsiębiorcy leśni, Sutnowie.

Obecnie wielki ten obszar ziemi nabywa Bank włościański za sumę rubli 3,200,000.

Humoń. Tutejszy urząd ziemski proponuje d-rowsi Jelskiemu budowę szpitala dla horych nerwowych. Szpital ma stanąć w majątku dr. Jelskiego, w pobliżu Marien-Horki.

nie na scenę wyjeżdża przedświadczenie rosjanina przez "luchów", bo bufetowy ów jest rosjaninem czy też tylko prawosławny.

Napaść dzika, jak wszelkie wogóle pretensje czarnej soty, ale nauka stąd taka, że nasze instytucje powinny być nader ostrożne w dopuszczaniu nietylko na członków ale i w innych charakterach nie-polaków do swoich lokalów. Zresztą w roku zeszłym był już powien precedens b. poważny co do tej kwestji...

Pozatem zdawałoby się, że nasze instytucje powinny chyba mieć na uwadze przy wchodzeniu w różne kombinacje, przedewszystkiem oferty, pochodzące od swoich...

Udogodnienia. Ponieważ w niedzielę pasażerów w pociągach podmiejskich jest o wiele więcej aniżeli w dni powszednie, więc zarząd kolei Litawskiej nie powiększa ilości wagonów w te dni, a w ostatnią niedzielę np. zredukował nawet tę ilość wagonów. Bodaj to dbalosć o pasażerów.

"Złotogłucha". Odywa się w Mińsku w obecnej chwili jarmark na konie, t. zw. "dziesiątucha". Jarmark ten, mający swe siedzisko na "Trojeckiej Górze", gromadzi zazwyczaj większą ilość ziemiaństwa, które w tym czasie zawsze prawie ma do zaktowania poważniejsze transakcje koniekie. Obecnie "dziesiątucha" ogromnie straciła na świetności, były to niegdyś niemal male kontrakty.

Smolewicz. Otrzymał dobra smolewickie, leżące w trzech powiatach (borysowskim, mińskim i tłumieńskim) a stanowiące ogromną część fortuny radziwiłłowskiej, z czasem przeszły w ręce hr. Hohenlohe, — od nich zaś nabył je potem p. Helmersen, a faktycznie bogaci przedsiębiorcy leśni, Sutnowie.

Obecnie wielki ten obszar ziemi nabywa Bank włościański za sumę rubli 3,200,000.

Humoń. Tutejszy urząd ziemski proponuje d-rowsi Jelskiemu budowę szpitala dla horych nerwowych. Szpital ma stanąć w majątku dr. Jelskiego, w pobliżu Marien-Horki.

TELEGRAMY
"Kurjera Litewskiego".

Z dnia 23 i 23 czerwca (5 i 6 lipca)

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

NOWA POŻYCZKA.

Petersburg. Imienny Ukaz Najwyższy na imię ministra finansów, nakazuje emisję 5 proc. pożyczki wewnętrznej na nominalną sumę 200 milj. rb.

Pożyczka ta nosić ma nazwę "Trzeciej 5 proc. pożyczki wewnętrznej r. 1908". Procenty obliczane będą od d. 1 marca r. 1908; amortyzacja odbywać się będzie raz do roku w listopadzie, zaczynając od r. 1909. Pożyczka ma być zamortyzowana w ciągu lat 45.

Ogłoszono rozporządzenie ministra finansów, że realizacja pożyczki w drodze publicznej subskrypcji, dokonywać będą: Bank państwa, banki: Wolsko-Kamski, Petersburski Międzynarodowy handlowy, Rosyjski dla handlu zewnętrznego, Petersburski dyskontowo-pożyczkowy, Azowski-Doński, Północny, Rosyjski Przemysłowo-Handlowy, Syberyjski Handlowy, Moskiewski Kupiecki, Rosyjsko-Chiński, Moskiewski

Handlowy, Moskiewski Handlowy, Moskiewski Dyskontowy, Petersburski prywatny Handlowy; domy bankierskie: Wawelberga — w Warszawie i Petersburgu, Junkera — w Petersburgu i Moskwie i braci Dżatarawych — w Moskwie.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI PRASY.

Petersburg. Na otwartym w d. 22 czerwca pierwszym wszechrosyjskim zjeździe reprezentantów prasy, na honorowych prezesów obrano akademika Arseniewa i Korolenkę.

W wolnej inauguracyjnej Kowalewski wyraził, między innymi, życzenie, by prasa rosyjska służyła i w przyszłości bezinteresownie sprawom swej ojczyzny.

Zjazd postanowił jednomyślnie, że 28 sierpnia, w dniu jubileuszu hr. Tolstoj, wszystkie organy prasy periodycznej powinny poświęcić jubileuszowi, temu większą część tekstu pisma.

Następnie odczytano referaty o utworzeniu Domu literackiego imienia jublata i wydania pamiętnika jubileuszowego.

KATASTROFA W KOPALNI.

Petersburg. Wczoraj 19 czerwca, w kopalni Makarjewskiej, Towarzystwa Ekaterynostawskiego, w kraju wojsk Dońskich, nastąpił wybuch gazu w kopalniach węgla, a następnie pożar w nich. Katastrofa ta spowodowała śmierć prawie wszystkich robotników, pozostających w kopalni.

Według ostatnich informacji wydobyciu na powierzchnię 228 trupów, a oprócz tego odesłano 19 poszkodowanych do szpitala. Należy mieć nadzieję, że więcej ofiar nie ma, ponieważ wydobyciu na powierzchnię wszystkich pozostałych przy życiu.

Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w Petersburgu, postanowiono wysłać niezwłocznie komisję specjalistów, w celu technicznego zbadania przyczyn katastrofy i zarządzenia środków, w celu ochrony

życia robotników, zatrudnionych w kopalniach. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja, złożona z prezesa wice-ministra handlu i przemysłu Konołowa i członków — Szredera i Bokija i Jekatierinowskiej szkoły górniczej — Tierpigorowa.

Najjaśniejszy Pan odarował na udzielenie pierwszej pomocy ofiarom katastrofy i ich rodzinom 10,000 rb. AKADEMIA MORSKA.

Petersburg. W głównym sztabie marynarki zaprojektowano otwarcie akademii morskiej.

NOWY PREZES KOMISJI. Na prezesa komisji finansowej Rady Państwa na przyszłą kadencję obrano został Romanow, a na jego zastępcę — von Ekkesparre.

ZGON. Kazatin. W majątku swym Krupnicznica, pow. berdyuzowski, zmarł generał-adjutant, hr. Mikołaj Ignatjew.

(Zmarły M. hr. Ignatjew, po ukończeniu korpusu pąziów i Akademii wojennej w Petersburgu, był wysłany w r. 1856 jako agent wojenny do Londynu i od tam, niemal przez cały czas swej kariery służbowej, spędził na usługach rosyjskiej polityki zagranicznej.)

Usług te były najdonioślejsze, kiedy hr. Ignatjew bawił w Chinach, jako pełnomocnik Rosji, oraz w Konstantynopolu. Słowian białkarscy wpływom bratniej wale za wdzięczności w sprawie politycznej się usiłując zabić go w czasie podróży.

W 1877 roku życia, wśród powaźniejszych kłopotów majątkowych, które go od dłuższego czasu przesładowały (Przyp. red.). Sofia. Z powodu śmierci hr. Ignatjewa, Zgromadzenie Narodowe przebrało w dniu 21 czerwca swe powołanie na znak żałoby i w celu zaświadczenia szacunku narodu bułgarskiego dla pamięci zmarłego.

Ks. Ferdynand wysłał do wdowy po zmarłym, telegram kondolencyjny.

BOJKA Z ANARCHISTAMI. Zytomierz. Wczoraj 20 czerwca

wca, wykryto tu bandę anarchistów, którzy przy aresztowaniu stawili zandarmemji zacięki opór; w bóje zabito trzech anarchistów i rannio także trzech; aresztowano 13 osób; zandarmów rannych jest 6; jeden z nich zmarł w szpitalu.

WYKROK. Wskutek wyroku w sprawie Seleny i Onona, zatopione zostały nadbrzeżne wsie i miasto Aleksa; komunikacja pocztowa przetrwana; wypadków z ludźmi nie było.

WYŚCIGI. Moskwa. „Derby“ wszechrosyjskie wygrał „Galop“ Lazarewa; nagrodę „Cesarską“ wziął „Alaryk“ Bersona.

ZAPRZECZENIA. Berlin. „Suddeutsche-Reichs-Correspondenz“ zaprzecza pogłoskom o projektowanym rzekomo zjeździe cesarza Wilhelma z innymi monarchami.

Zdarzeniem pisma tego, że dyplomacja niemiecka przejawia, zwłaszcza od czasu zjazdu w Rewlu, ożywioną działalność, w szczególności w sprawach macedońskich — wykażają zupełną nieznaną istotnego stanu rzeczy. Niemcy nie brały na siebie żadnej inicjatywy w sprawach macedońskich, a Rosja i Anglia zobowiązały się do zarządzenia w sprawie polepszenia istniejących w wylajetach stosunków, bardziej stanowczych środków. O ile zarządzenia te wpłyną na utrzymanie pokoju, można będzie sądzić dopiero wtedy, gdy propozycje angielsko-rosyjskie zostaną ujawnione i widocznie się wpływ ich na W. Portę i stosunki państw bałkańskich da odczytać.

DELEGACI MAROKANSCY. Berlin. Delegaci Mulaj-Hafida odjechali do Wiednia.

PARA KRÓLEWSKA NA AEROPLANIE.

Friedrichshafen. Würtemberska para królewska udała się na wyprawę aeroplanem hr. Zeppelina; aeroplan wyruszył w kierunku Konstanzu.

DYMISJA PREZESA GABINETU. Tokio. Prezes ministrów, Sajondaki, wręczył prośbę o dymisję; za następcę jego uważany jest Katura.

Tokio. Wskutek dymisji żądanej przez gabinet, podano się do dymisji wielu wyższych urzędników państwowych.

Maregrabię Ito zawezwano z Korea do Tokio.

POROZUMIENIE. Konstanytnopol. Według informacji, otrzymanych z źródeł tureckich, Tachir-basza porozumiał się ostatecznie z pełnomocnikiem perskim w sprawie o zatarg pograniczny.

CHOROBA SZERYPIA MEKKI. Konstanytnopol. Szeryf Mekki poważnie zachorował. Zachodzi obawa, że w razie jego śmierci wybuchną mogą znaczne rozruchy wśród arabów.

REWOLUCJA W PERSJI. Tebris. Konsulowie zwrócili się do tymczasowego wielkorządcy Azerbejdżenu ze zbiorową notą, wyrażającą protest przeciw niustajomniemu grabieżom, niemożliwym do przebycia drogami i wyczerpaniu zapasów żywności, prosząc zarazem o zapewnienie podwozu żywności i zagwarantowanie bezpieczeństwa europejskim.

Lodyna. Według informacji Ag. Reutersa, na ulicach Tebris wyniki znowu poważne rozruchy.

Uroja. Na żądanie konsulatów angielskiego i rosyjskiego, gubernator wysłał do okręgu Barandecz 50 jeźdźców i 100 serbawów, w celu obrony ludności przed napaściami kurdów.

Turecy zajęli twierdzę Czyprik-Kacza, w odległości 17 wiorst od Salmas.

Żądki interwencji konsulatów napaści kurdów w okręgu urmijskim stały się mniej częste.

WYLEWY I POWODZIE.

Szanghaj. Skutkiem wylęwu Jantsekiangu i jego dopływów, zatopione zostały miejscowości, przylegające do toru kolei Pekin-Chańkou; jest kilka zniszczonych mostów; wszystkie miasta stoją pod wodą, między innymi Kwanton, Kwangsi i Kanton; straty są bardzo znaczne; w Chinach południowych zarządzono akcję ratunkową.

Ceny zboża i masła w Libawie.

(Notowania Domu Handlowego „J. Jacuński w Libawie“).

Table with 2 columns: Item (e.g., owies kurlandzki wysoki, pszenica) and Price (e.g., 86, 84).

Table with 2 columns: Item (e.g., masło eksport świeże, I kl. loco st. Libawa) and Price (e.g., 53-50, 30).

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 23 czerwca 1907 r. Nasz Giełdy.

z wartościom dywidendowom i bezczynny papierami lokacyjnymi i promiówkami.

Table with 2 columns: Location (London, Berlin, Paryż) and Price (e.g., 95.00, 46.68).

Geny zboża.

(Telegramy spoojalne Pet. Ag. Tel.)

Table with 2 columns: Item (e.g., żyto, pszenica) and Price (e.g., 1.02, 1.30-1.35).

Table with 2 columns: Item (e.g., żyto, pszenica) and Price (e.g., 1.18-1.19, 80-82).

Table with 2 columns: Item (e.g., żyto, pszenica) and Price (e.g., 1.50, 1.60).

Redaktor: WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca: JAKUB NOWICKI.

Repertuar Teatru Polskiego od 22 do 29 Czerwca st. st.

Table with 8 columns: Day (Poniedziałek, Wtorek, Środa, Czwartek, Piątek, Sobota, Niedziela) and Play/Event.

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie. Ruston, Proctor & Co. Nowy cennik lokomobil i młocarn parowych wysła się na żądanie.

Jest do wydzierżawienia ogród owocowy. Przeszło tysiąc urodzajnych drzew, przeważnie pepina, antonówka, reneta.

PATHEFON. GUD XX WIEKU. Najlepsza maszyna mówiąca, grająca bez igły i bez szumu wiecznym szafirem.

Kantor główny na Rossję F. Ad. Richter i Ko. Wysyła bezpłatnie na pierwsze żądanie broszurę o leczeniu z nakołmami kotwicznymi domowymi środkami.

MYDŁO, KREM, PUDER. Świeżość młodzieńcza. Junoszkowska Świeżość.

Specjalny skład maszyn mleczarskich i przyborów hodowlanych. MICHAŁ JASIŃSKI i S-ka. Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7.

Oto co pisze żona doktora medycyny: „Dziękuję za „Krem Rosten“, którego użyłam od dwóch tygodni. Bez względu na tak krótki czas, zauważyłam szybką poprawę koloru twarzy i wydelikacenie skóry.“

WALTERA A. WOODA. „STANDARD“ T-H-T-KOWALSKI I TRYLSKI. Skład przyborów fotograficznych Ch. KOŁYSZA d. DAUKSZA.

Rzadka okazja DLA amatorów starożytności i przedmiotów zżytkowych. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności wyprzedają się bezcen następujące rękomioty.

Dwa lub trzy białe odnależa tani na Zwierzynie. Wiadomość: Administracja „Kurjera“ od g. 1-4 p.p.

P. DOWBOR. Trumny i wiązki z własnych fabryk. (dobre od 25 rub. metalowe od 30 rub.) DAMSKIE STROJE ZALOBNE.

KREM ROSTEN. Chemicznego Laboratorium Rosten, Moskwa, Pietrowskija Worota 125-148. Wysyła za salaniem. Cena pudełka 2 1/2 rb.

WALTERA A. WOODA. „STANDARD“ T-H-T-KOWALSKI I TRYLSKI. Skład przyborów fotograficznych Ch. KOŁYSZA d. DAUKSZA.

Rzadka okazja DLA amatorów starożytności i przedmiotów zżytkowych. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności wyprzedają się bezcen następujące rękomioty.

Renometr. Często chowa. Aleje 60-y. Sprzedają, zamienią, dzierżawę wszelkich majątków ziemskich, miejskich, szlacheckich przemysłowych, młynów turbinowych i t. p.

Miernicze Biuro w Rydze. Wielka Jakowlewska 28, telef. 1764. WŁAŚCICIELE: Inż. Bud. Alwił Buchholz, asystent politechniki w Rydze, Agronom August Gize, Inż. Bud. Edgar Schmidt.

KONSTRUKTOR. Biuro Techniczno-Budowlane inż. K. Bejnarowicza i J. Skrypkusa. Wilno 5-to Jerska 20/1. — Tel. 76 570. 1 789a.

Korzystajcie z Okazji!!! Zamiast rb. 25 tylko rb. 6. — Zegarek kieszonkowy męski z oryginalnego złota „DUBLEOR“ kryty, z trzema masywnymi kopertami.

„LITWA“ miesięcznik litewski w języku polskim znacznie wyprzedził licę r. b. Prenumerata dwa ruble roczne.

Z powodu wyjazdu sprzedawcy do sprzedania stolowa (restauracja). Skopowska d. 5 m. 8. 3-3-1188.